



FOT. R. SIBIKOWICZ

HISTORIA

Hołd twórcom Państwa Podziemnego

Wczoraj w wielu miejscach Polski odbyły się obchody 81. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego.

W Poznaniu uroczystości rocznicowe z udziałem kombatantów oraz przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych rozpoczęły się po godz. 10.00 przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego. Wiceprezes wielkopolskiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kpt. Maria Krzyżńska przyznała, że każda rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego ma dla niej osobisty wymiar. – Byłam w AK

od 1942 do 1945 roku. Zaliczyłam dwa więzienia, jedno gestapo, drugie UB – zaznaczyła. „W 81. rocznicę powstania Służby Zwycięstwu Polski składamy hołd twórcom i działaczom podziemnych struktur Państwa Polskiego” – napisał wczoraj Mariusz Kamiński, szef resortu spraw wewnętrznych i administracji.

27 września 1939 roku powołana została Służba Zwycięstwu Polski, przekształcona w Związek Walki Zbrojnej, a następnie w Armię Krajową. Stała się ona zalążkiem Polskiego Państwa Podziemnego. ■ PAP

Dokąd zmierza PiS?

» Jesteśmy już po podpisaniu porozumienia Zjednoczonej Prawicy. Rozmowy zakończyły się sukcesem. Jak Pan myśli, która ze stron jest najbardziej zadowolona z zawartego kompromisu, a która najmniej?

– Rzeczywiście to wielki sukces, że doszło do podpisania umowy, czyli porozumienia w sprawach sposobu rządzenia w czasie następnym trzech lat kadencji parlamentu. Nie znamy jeszcze treści porozumienia. Możemy jedynie przypuszczać, co się w nim znajduje. Są kolejne wzmianki polityków PiS zdradzające następne szczegóły. Mimo że umowa jest szczegółowym zakończeniem konfliktu, to jednak Zjednoczona Prawica straciła ogromną część swojego elektoratu. Do rozstrzygnięcia sporów, które powinno się omawiać w ciszy gabinetów, a nie w świetle jupiterów, użyto ustawy wywołującej wzburzenie społeczne, zwłaszcza na ws. To, moim zdaniem, spowodowało ogromną utratę zaufania wśród wyborców PiS-u.

Jeśli prawda okaże się, a wszystko na to wskazuje, że Jarosław Kaczyński wejdzie do rządu, żeby pokierować superresortem ds. bezpieczeństwa, to oznaczałoby duże wzmocnienie kontrolne dla prezesa Kaczyńskiego i w ogóle PiS względem pozostałych koalicjantów.

» Przecież Jarosław Kaczyński taką kontrolę już sprawował...

– Oczywiście, ale do tej pory nie miał, i nadal nie ma, wglądu w różne dokumenty, akta spraw sądowych związanych np. z aferami. Na pewno wiele informacji do niego docierało, jednak formalnie nie miał, jak ich zweryfikować. Jeśli wejdzie do rządu, jako osoba nadzorująca wymiar sprawiedliwości, służby specjalne, wojskowe, to będzie mógł osobiście sprawdzić prawdziwość doniesień. Poza tym będzie mógł pacyfikować wewnętrzne rozgrywki lub pokusę wykorzystywania takich informacji do wewnętrznych rozgrywek.

Po drugie, będzie rozjemcą między Zbigniewem Ziobrą a Mateuszem Morawieckim. Będzie oczywiście trzymał stronę premiera, ale to nie oznacza, że jego obecność w rządzie będzie wygodna dla premiera. Stanie się kimś w rodzaju superpremiera. To w pewnym sensie już funkcjonowało na podobnych zasadach, ale teraz taki nadzór będzie się odbywał bezpośrednio.



ROZMOWA /

z dr. hab. Mieczysławem Rybą, prof. KUL, politologiem, wykładowcą na KUL i w WSKSiM

» Politycy Solidarnej Polski mówią w kuluarach, że Zbigniew Ziobro utrzyma oba dotychczas sprawowane stanowiska: ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. To sukces Solidarnej Polski?

– Na pewno. Choć Zbigniew Ziobro nieco straci ze swych kompetencji, bo teraz, oprócz nadzoru premiera Mateusza Morawieckiego, będzie miał także nadzór ze strony Jarosława Kaczyńskiego.

» Wszyscy czekamy na rozstrzygnięcia dotyczące formuły nowego rządu. Zapowiedzi są takie, że to będzie najgłębsza rekonstrukcja od 1989 roku. Czy takie zmiany są konieczne?

– Rzeczywiście, politycy nie ukrywają dużych zmian organizacyjnych. Myślę, że one są potrzebne, aby przyspieszyć wprowadzanie reform, np. reformę wymiaru sprawiedliwości. Czas upływa, a my nadal słyszymy o szokujących wyrokach. Tu niewiele tak naprawdę się jeszcze zmieniło. Poza tym tempo spraw jest katastrofalne. W kwestiach gospodarczych obywatele także oczekują większej dynamiki, zwłaszcza w obliczu problemów, które spowodował koronawirus. Na rozstrzygnięcia czekają także sprawy między narodowe. Rząd musi się włączyć z naciskami unijnymi, ideologicznymi. Także edukacja czy szkolnictwo wyższe nie idzie w oczekiwanym kierunku. Konstytucja dla nauki nie spełnia

przecież kryteriów prawicowych, konserwatywnych. Wiemy, co się dzieje na uniwersytetach, gdzie tlamszona jest wolność słowa. To nie powinno mieć miejsca. I w końcu tzw. Piątka dla zwierząt, która bardzo zaniepokoiła konserwatywnych wyborców, że zamiast zmian w kierunku prawicowym, idą zmiany rewolucyjne. To pytanie, dokąd zmierza PiS, nadal pozostaje otwarte. Dlatego tak ważne jest rozstrzygnięcie: kto personalnie będzie za co odpowiadał, bo to zdecyduje o kierunku tych zmian.

» Czy doczekamy się wycofania konwencji stambulskiej?

– Zobaczymy. Wcześniej Trybunał Konstytucyjny podejmie decyzję w sprawie aborcji eugenicznej. Oczywiście, orzeczenia nie wydają politycy, tylko sędziowie, ale na pewno ta decyzja będzie miała wpływ na to, co w Polsce będzie się działo ideowo. Podobnie niewiadomą jest także los ustawy „Piątka dla zwierząt”. Mam nadzieję, że w toku legislacji zostanie ona mocno zmieniona.

» A tymczasem zmiany nastąpiły w Platformie Obywatelskiej. Szefem Klubu Parlamentarnego tej partii został Cezary Tomczyk, który jest ideowo bliski Borysowi Budce.

– To prawda. Wygląda więc na to, że Borys Budka utrzymał się i wzmocnił na pozycji lidera partii. To również większa stabilność jego władzy. Trudno jednak przesądzać, czy jest to równoznaczne ze wzmocnieniem Platformy Obywatelskiej. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że przewodniczący PO ma bardzo agresywny wizerunek, to jego silna pozycja w strukturach partii wcale nie musi być pozytywna dla tego ugrupowania.

» Czy zapowiedź Rafała Trzaskowskiego, że PO musi skończyć z byciem opozycją totalną, nie poprawi jej notowań sondażowych?

– Nie sądzę, czy taka zmiana rzeczywiście nastąpi. Przecież Rafał Trzaskowski już wielokrotnie zapowiadał różne rzeczy, z których potem się nie wywiązywał. Myślę, że te słowa miały bardziej na celu przykrycie jego problemów w Warszawie dotyczących wysokich zachorowań na COVID-19, afery ściekowej czy ostatniej sprawy: narzuconych warszawiakom podwyżek i kar.

» Dziękuję za rozmowę.

Urszula Wróbel